Opłacono gotówką.

Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV | Nowy Targ, dnia 2 kwietnia 1939 r. | Nr 14

Podhale rozumie.

Polska wzywa swych obywateli, by czynem stwierdzili swą niezłomną wolę wzmocnienia obronności państwa.

Mamy subskrybować wewnętrzną pożyczkę państwową, przeznaczoną na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

Mamy zakupić obligacje i bony pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Mamy się zdecydować na ten czyn natychmiast, bo już za kilka dni, 5 kwietnia, zostanie otworzona subskrypcja.

Czyż trzeba jeszcze obywatelowi Polski tłumaczyć konieczność tej akcji ? Zachęcać do niej ? Namawiać, przekonywać ?

Nie ! Na Podhalu z całą pewnością nie trzeba !

Przeżywaliśmy ostatnio chwile, które każdemu z nas unaoczniły powagę położenia. Raz jeszcze w tych dniach przemian, dokonujących się dokoła naszych granic, w najbliższych naszych sąsiedztwach — potwierdziliśmy naszą pewność, że musimy liczyć wyłącznie na własne siły. Raz jeszcze zdaliśmy sobie sprawę, że siła — to przyszłe zwycięstwo.

Na to, co się rozgrywało wokół nas, odpowiedzieliśmy nieustępliwą i twardą postawą: „Jesteśmy gotowi".

Ale sama gotowość nie wystarcza.

Musi być poparta zwiększeniem naszego potencjału wojennego, wzmocnieniem jeszcze stanu bojowego naszych jednostek bitewnych.

Przystępujemy do wykonania.

Stawiamy do dyspozycji Wodza Naczelnego, odpowiedzialnego za losy i bezpieczeństwo Polski, zasoby nasze, byśmy mieli nasze pogotowie bojowe na odpowiednim poziomie dla rosnących ciągle potrzeb.

Akcja, którą podejmujemy, wymaga dwu przesłanek, od których zależy jej powodzenie :

Po pierwsze — by stała się powszechną, masową. Nie może być na Podhalu nikogo, ktoby się znalazł poza obrębem tej akcji. Zamożny czy mniej zamożny, mieszczanin, chłop, czy robotnik, handlowiec czy rzemieślnik, ksiądz czy lekarz — wszyscy muszą świadczyć, wszyscy nabywać obligacje i bony Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Po wtóre — akcja musi być wykonana szybko. Nie ma czasu na zwlekanie. Polska domaga się od swych obywateli wysiłku doraźnego. Zwlekać byłoby już nie lekkomyślnością, ale zbrodnią, popełnioną na własnym narodzie i państwie. Za dostarczone przez społeczeństwo środki pieniężne, musi być sprzęt bojowy nabyty natychmiast. I dlatego też już 5 kwietnia musi każdy obywatel wpłacić część swych zasobów na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Podhale, wierne swoim tradycjom i gotowe zawsze do czynu, na zew Ojczyzny odpowie gromadnie, na ile mu sił starczy. Podhale potrafi się wyrzec swoich potrzeb na rzecz największego skarbu : wspólnego dobra, przyszłości narodu i państwa. Podhale zawsze wyrzeknie się wszystkiego na rzecz tej Ojczyzny, którą w ciężkich zmaganiach wyswobodziliśmy, by ją ciągle wzmacniać, by nic z niej nie uronić.

B.

Kolej elektryczna Kraków - Zakopane.

Dużo się teraz mówi i pisze o kolei elektrycznej Kraków — Zakopane. Sfery gospodarcze województwa krakowskiego wysuwają ten postulat na czoło swoich żądań w dziedzinie kolejowej; obszernie wspominał o nim poseł Jahoda jako referent spraw kolejowych w debacie budżetowej w Sejmie. Jak słychać, Ministerstwo Komunikacji przepracowało dostarczone mu projekty budowy tej linii; nawet kapitał zagraniczny na korzystnych warunkach jest już w pogotowiu.

Dla nas, mieszkańców Podhala, sprawa ta jest ważna i nas właśnie dobre strony z tej zamierzonej inwestycji płynące dotyczyć będą. Dlatego warto zapoznać się z tą sprawą.

Jak wiadomo, kolej Kraków — Zakopane nie była budowana odrazu. Budowano ją kawałkami, najpierw z Krakowa do Skawiny, później od Skawiny do Chabówki, a wkońcu przedłużono kolej do Zakopanego. Kolej tę budowano dość dawno i gdy ją budowano na przestrzeni do Chabówki, nie myślano o tym, że tą koleją będą jeździć letnicy na Podhale, dla tej prostej przyczyny, że ruchu gości wtedy jeszcze prawie że nie było. Kolej tę budowano przede wszystkim dla wywozu drzewa z lasów babiogórskich i z Gorców, budowano ją zatem dla przewozów powolnych, towarowych, uskuteczniany ch dawnymi krótkimi wagonami i słabymi parowozami.

Dziś stan rzeczy się zmienił, drzewa wozi się coraz mniej, natomiast coraz więcej wozi się ludzi, chcących korzystać z piękna przyrody, z właściwości leczniczych klimatu i zdrojów Podhala. Tych ludzi oczywiście trzeba wozić prędzej, aniżeli dawniej wożono drzewo i tu zaczynają się trudności.

Linia obecna nie idzie wprost do Zakopanego, i ma długość 147 km, przy odległości powietrznej jej krańców zaledwie 72 km. Podróżny okrąża więc niepotrzebnie, zanim dostanie się na Podhale, jedzie dłużej i płaci więcej. A prędzej po tej linii jechać nie można, bo jest ona miejscami za stroma dla szybkiej jazdy i posiada za ostre skręty. Parowóz ma to do siebie, że nie może pokonywać stromych wzniesień i zbliżając się do granicy swych możliwości, traci, jadąc pod górę, bardzo na chyżości. Otóż na linii obecnej Kraków — Zakopane jest takich stromych miejsc bardzo wiele i pociągi muszą iść bardzo powoli. Żeby jechać prędzej, trzebaby budować znacznie większe parowozy, a te znowu ze względu na ostre skręty, jakich się dziś nigdzie nie buduje, nie mogłyby znowu z tego powodu po tej linii szybko kursować. Pozostaje zatem sprawa nie do rozwiązania, jeżeli się chce jeździć parowozami prędzej lub ciągnąć cięższe pociągi.

Wynikają stąd różne kłopoty i wydatki dla kolei, dla nas wynika jednak stąd taki skutek, że długi czas jazdy sprawia, że wielkie ilości ludzi, któreby mogły na Podhale na krótkie, kilkudniowe pobyty przyjechać, nie przyjeżdżają, bo im jazda koleją np. ze Śląska lub Poznańskiego wypada za długo.

Otóż technika zna jeden sposób rozwiązania tych trudności, a mianowicie zastosowanie elektryczności w miejsce pary do ciągnięcia pociągu. Lokomotywa elektryczna nie ma trudności nawet na znacznie stromszych, aniżeli linia zakopiańska kolejach, a budowa lokomotywy elektrycznej, która porusza się na małych wózkach (jak wagony) jest tego rodzaju, że nawet najostrzejsze zakręty może spokojnie pokonywać w dużej szybkości i bez niebezpieczeństw. Innymi słowy, na postawione zapytanie, jak unowocześnić linię do Zakopanego, zwiększyć szybkość przewozu i przelotność, odpowiada technika — należy zastosować elektryczność.

Gdy jednak podejmuje się tak zasadniczą przebudowę, trzeba jeszcze powstały przed 60 prawie laty błąd okrężnej drogi do Chabówki naprawić i skrócić tę linię, budując nową, mniej więcej tak, jak idzie droga kołowa z Krakowa przez Myślenice do Mszany. Ten nowowybudowany odcinek skróciłby drogę z Krakowa do Zakopanego ze 147 na 105 km, a zatem o 32 km, łącząc zwiększoną szybkość dzięki elektryfikacji ze skróconą przestrzenią, otrzymalibyśmy dla pociągu pospiesznego z Krakowa do Zakopanego czas jazdy półtorej godziny (w miejsce 4 obecnie), a dla pociągu osobowego z licznymi przystankami (obecny czas jazdy około 6 godzin) czas jazdy niewiele ponad 2 godziny.

Co z tego wyniknie? Znaczne rozszerzenie zasięgu miejscowości letniskowych i uzdrowiskowych Podhala, bo zamiast jechać do Warszawy godzin 10, jechałoby się nie wiele ponad 6, a do Katowic nie całych 3 godzin zamiast 6. Przez to ilość osób, któraby na Podhale zjeżdżała znacznie się powiększy, szczególnie w zakresie przyjazdów na jeden do dwóch dni, które obecnie stają się coraz bardziej ulubione. Poza tym na przestrzeni Kraków — Zakopane cena przejazdu obniży się o tyle, o ile trasa zostanie skrócona, a więc o 22%.

Nie chcę tu wdawać się w rozważania dalsze na ten temat. Jasnym jest, że budowa linii elektrycznych do Czorsztyna i Szczawnicy staje się tu również czymś

bardzo bliskim. Pomijam niezwykłe w świetle ostatnich politycznych przemian światowych znaczenie strategiczne takiej linii. Pomijam, że czas jazdy do Nowego Sącza i Krynicy trasą przez Mszanę skróci się dla Krakowa o około 2 godzin. Takich korzyści mógłbym wyliczyć jeszcze wiele. Tu chcę wskazać tylko na dwie ale bardzo zasadnicze korzyści.

Pierwsza to to, że koszta budowy nowego odcinka przez powiaty myślenicki i limanowski wyniosą w robociźnie około 10 milionów zł. Suma ta zostanie u ludności tych powiatów. Koszty robocizny przy elektryfikacji odcinka Mszana — Zakopane wyniosą 4 miliony zł.

Po drugie to fakt, że linia elektryczna jest zarazem linią wysokiego napięcia i doprowadza prąd elektryczny wszędzie tam, gdzie sama dociera. Ponieważ prąd swój będzie kolej elektryczna pobierała z wielkich elektrowni krajowych (Rożnów, Czchów, Porąbka, Jaworzno, Śląsk), będzie to prąd bardzo tani. Ten sam tani prąd będzie kolej mogła oddawać miejscowościom, przez które przebiega. Oznacza to elektryfikację całego Podhala tanim prądem. O znaczeniu tego zagadnienia nie trzeba się szeroko rozwodzić.

Widać z tego, że elektryfikacja kolei Kraków — Zakopane, jeżeli dojdzie do skutku, da Podhalu cały szereg i to bardzo zasadniczych korzyści. Dlatego też związki samorządowe Podhala przystąpiły odrazu do Towarzystwa, mającego na celu przygotowanie budowy tej kolei, a postulat tej budowy i elektryfikacji Podhala powinien odbić się tu jak najżywszym echem i być stale wysuwany tak przez sfery miejscowe, jak całe podhalańskie społeczeństwo. *S.*

...Szkoda piosnek, których nie ma kto słuchać".

(Adam Asnyk).

Wiadomo wszystkim na terenie naszego miasta, jaką rolę spełnia Two muz.-dram. im. Fr. Chopina. W czasach obecnych, kiedy ogarnia ludzi dziwna apatia do rozrywek słuchowych artystycznego poziomu, kiedy radio umyzykalnia szerokie warstwy społeczeństwa, skupiając muzykę w zamkniętym studio — z radością witamy wszelką okazję, umożliwiającą widzenie i słuchanie muzyki żywej w postaci koncertu. Ten odruch obserwujemy nie tylko w wielkich miastach, lecz i w miastach prowincjonalnych.

I oto w naszym mieście rozeszła się wieść, że w dniu 19/III br. odbędzie się koncert. Tak! to nie szopka ani wyczyny kuglarzy czy innego rodzaju magików — lecz śpiew i muzyka. Dla wielu sam tytuł odstraszający — to język Hotentotów. Przewidując różne nastroje społeczeństwa miejscowego, kierownictwo Towarzystwa nie ulękło się organizacji tej imprezy. Nikt się nie łudził, że na koncercie obecna będzie tylko elita — miłośnicy sztuki. Trzeba zaznaczyć, że Towarzystwu nie chodziło o kasę, bo to marzenie ściętej głowy, nawet na terenie, w dzisiejszym czasie, takich miast, jak Krakowa czy Warszawy. Celem Towarzystwa było rzucenie ziarna na ten twardy grunt, by porwać młodzież i starszych w świat uczuć i piękna i dlatego ceny biletów były minimalne, by umożliwić wstęp dla ogółu publiczności. Przewidywania się spełniły. Wieczorem, dnia 19 marca o godz. 20·15 ma

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

Gdy Tatry płoną zorzą...

4) **(Opowieść gorczańska)**

Ciesyłek sie niom i krzepiłek, dopokiel jek móg. Uciecha mi było orać, sioć, kopać, grabić, młócić drwa rombać, jak ino było co, dziś juz robić nie mogem i kotwi mi sie na świecie! Dziś jesce rodbych był zyć, kiebyk móg robić. Ale coz, o tym juz ni mas gwary.

Przezyłek dość... Kiebyk był młody, to by mi było zol... Ciesyła mnie zawse ta moja góralsko, kwardo ziemia i kozde zlornecko śniej krwawicom dobyte. Ciesyły mnie tońce i muzyka, a potem, świeć Panie jej dusy, zona Hanka, co my sie śniom radzi widzieli, i dzieci, synkowie... Ig ni mas, dawno pomarli, pomarli moi towarzisio, kumotry serdecne, przyjociele, ostołek som, bo wnucka Marysia, choć je ta dobro i pamientliwo — dziś juz na chłopa i na swoig patrzy. Trza sie brać, nie trza zawodzać młodym i placu im zabierać, kie im juz nie pomozes, boś stary... Som Ponbóg mie juz woło do Hanki, do Józka, do Staska, do tyg syćkig, co odeśli... Prociwić sie mu nie myślem... Nieg bedzie, jako On kce i Jego świenta wola!

Piekny cas! Kcem hań odejść z weselem i pogodom, jak to dzisiejse słonecko, co mu sie na ostatek napatrzeć nie mogem, — do nieba i do Boga. Majontek, co go ta nie wiela mom, ostawiom Marysi i jej dzieciom, som młodzi, nieg gazdujom. Po ojcak moik to mom, nie zmarniłek nic, choć ta i roki były złe i gorzko było niekiedy. Nie zmarniom widzem i oni, bo sie ta do roboty, do ludzi i do świata garnom, a Jaś, Marysi synek, juz pore roków hań do skoły, do Kowańca chodzi i dobrze sie ucy. Nieroz mi hań z jakiej ksionzecki przecyto o Kmicicu i o Zagłobie, abo i o obronie Jasnej Góry. Ono to w tej Polsce jakosi lzej i przestrzeniej, bo tu downiej skoły pod lasem nie było, a tez i ludziska nasi nie bedom marli za tyg cysarzy — Miemców, jak mój nieboscyk Józuś!

Testament spisołek juz w mieście, pore roków

się rozpocząć koncert. Zwyczajem nowotarskim, publiczność dopiero o tej porze zaczyna się zbierać. O godzinie 21 z całą pewnością można zaczynać. W kasie 95 zł (z czego — jak mi wiadomo — zapłacono 20 zł różnych podatków), a więc mały deficyt. Tu możnaby zaśpiewać arię: „Nie mam żalu do nikogo — do mieszczaństwa, inteligencji — tylko do ojców miasta!"

Towarzystwo im. Fr. Chopina spełnia od 25 lat piękną rolę kulturalno-oświatową, podnosząc przez dramat, śpiew i muzykę godność miasta i mieszczaństwa, a tym samym i jego kulturę. Tymczasem na tym uroczystym koncercie, urządzonym z okazji 25 lecia Towarzystwa, ojców miasta nie było. A szkoda, bo przeżywaliśmy piękne chwile.

Program koncertu wypełnił chór męski, solo fortepian p. M. Głutowa, solo sopran p. Spiesznowa, kwintet i orkiestra symfoniczna.

Nie bawiąc się w długą analizę krytyczną, z największym uznaniem należy podkreślić znakomitą rękę kierowniczą p. dr Wł. Bolkota, który potrafił przez parę miesięcy pracy żmudnej z 13 ludzi wykrzesać iskrę żywiołu chóralnego, objawiającego się w cieniowaniu, ekspresji, w zgodności symfonicznej wszystkich głosów, we wzajemnym zrozumieniu się chóru z dyrygentem tak, że zespół wyczuwał duszę dyrygenta i w kilku pieśniach wzniósł się na najwyższy poziom zawodowców. Któż z nas nie wyczuwa świata romantyzmu, kiedy mowa o Chopinie. Nokturnem des-dur p. W. Głutowa porwała całą salę i nadała posmak pełnego artyzmu, interpretując pewne frazy jakby mistycznie. Tam była dusza. Pani J. Spiesznowa z p. St. Hirschlerową wprowadziły słuchaczy w świat serenad i oper. Akompaniament p. Hirschlerowej pięknie wykończony, solistka zaś, to repertuar głosowo bardzo bogaty, lecz tak przez nas mało wykorzystany. Z ciężkiej partii, jaką była aria z opery „Halka" St. Moniuszki, zakończonej brawurą szerokiej skali głosu — wywiązała się znakomicie.

Kwintet smyczkowy wprowadził nas znowu w atmosferę salonów początku XIX stulecia, a wreszcie orkiestra pod batutą prof. M. Podkanowicza okrasiła cały program i utwierdziła w przekonaniu słuchaczy, że piękna gra odebrana przez ucho i skontrolowana przez oko, daje wrażenie niezapomniane.

Na zakończenie tych rozważań należy wspomnieć, w jak ciężkich warunkach pracowała orkiestra symfoniczna, ponieważ różne czynniki dążyły do jej rozbicia, lecz stwierdziłem z ubolewaniem już taką politykę na terenie orkiestry dętej O. S. P. i Związku Strzeleckiego.

P. Dudzińska, chętnie pracując nad dekoracją imprez kulturalnych, sprawiła znowu niespodziankę, przygotowując muszlę, dzięki której efekt akustyczny był wspaniały.

Z owocu swej pracy kierowniczej p. St. Jarosz, prezes Towarzystwa, powinien się cieszyć, a społeczeństwo winno mieć wdzięczność, że jeszcze nie wszyscy grają w „bridge'a" i „tebę", że jest ktoś, co pcha młodych do pracy kulturalnej.

Szczęść Boże w dalszej pracy.

Józef Grzybek,
prof. gimn.

temu... Krzywdy nikomu nie bedzie... Odeńdem se cicho, spokojnie, a myślem, ze sie i pogoda utrzymie, bo łoło godnie jaz dwa tyźnie, to i pogrzeb bedem mioł o słonecku, piekny...

Staryg jest... Som sobie obmierzły... Ni mas juz sił we mnie, ani do roboty, ani do zycio. Przykrzy sie... Na co doktorów... Dzień wiencyl, dzień mniej, sytko jedno. Nie dziś, to jutro pódzies, ale jo wiem, ze pudem dziś!

I tak te dni przeminom, przelecom, potracom sie, jak te listecki po boru na jesieni... Sytko tak mijo, leci i tak sie traci... jak sie moi potracili... Cas piekny! Marysia dograbi...

Starzec pokazał ręką na pełną, okopistą tarczę księżyca, która jak wielki balon wysrebrzała się już nad Tatrami, gdy za liliową kopułą Babiej Góry przygasało już słońce.

— Moje ostatnie, złociutkie słońce juz gaśnie, za chwiluśkę odeńdzie, trza sie brać i mnie i odejść. Idzie cień i chłód wiecoru. Cujem, ze juz mnie woło śmiertka i ze w smreckag cai sie na mnie i biołom renkom kiwo: pódź, gazda pódź!

Idem!

Nie trza załować zycio, kie juz przekwitło i przebolało i kie juz nic nowego nie przyniesie, bo wtedy źle umirać.

Wto wie, co hań jest i jako hań jest, ale tyz i nima sie cego boć.

To pewne, ze kie stela idziemy, to całom kupe ziemskiego błota, w ziemi zostawiomy... Bez tej gliny — bedzie nom hań w górze lzej! Bedziemy bez niej lepsi i piekniejsi!

Tak mi sie widzi, ze usnem se tej nocy cichuśko, jak dziecko w kołysce i ze sie obudzem dopiero hań nad holami i nad tym miesionckiem, u Pana Boga.

A teroz przeboccie, pozwólcie jegomościu do izby do spowiedzi, pytom wos grzecnie. Nasi zarusicko wrócom, przywiezom owies, to wos odprowadzom do Kowańca i podwiezom do miasta.

(C. d. n.)

O potrzebie nawożenia fosforem.

Rolnika nazywamy producentem rolnym i słusznie, bo produkuje czyli dobywa z roli rośliny, które służyć mają do użytku i spożycia przez ludzi wprost, czy też po przeróbce przez organizm zwierzęcy lub po przeróbce w przemyśle rolniczym.

Zarówno wtedy, gdy produkuje zboża czy też pasze dla zwierząt, zależy mu na tym, by jak najwięcej, a najtaniej wydobyć z ziemi, jak najlepiej utuczyć rośliny.

Troską zatem jego będzie stworzyć dla roślin uprawnych najlepsze warunki, dać im odpowiedni a dostatni pokarm.

W glebie znajdą rośliny pewną ilość pokarmów, powstałych z rozłożenia skał i próchnicy. Przy dobrej uprawie co roku powstaje nowa porcja przyswajalnych przez roślinę pokarmów, w powietrzu jest poddostatkiem tlenu i bezwodniku węglowego, opady atmosferyczne dostarczą wody, a słońce światła.

Ale co roku zabiera rolnik z roli w roślinach zapasy, które nie wrócą już do roli ani w resztkach pożniwnych (korzeniach czy łodygach). W sprzedanym zbożu, zwierzętach, czy nabiale odchodzą z gospodarstwa najcenniejsze składniki i gleba wyjaławia się.

Rolnik stara się temu zaradzić przez nawożenie roli obornikiem. Jeżeli ziemie jego są z natury bogate, a obornik słomiasty dobrze przechowany, a roli rolnik posiada dużo, jeszcze jako tako wyglądają plony; zwykle kosztem łąki i pastwiska zasila się orną rolę.

Ale w górach, gdzie warstwa rodzajna jest płytka, uprawa tylko wiosenna, w nawozie słomy nie ma, a wody wyługowały go, urodzaje coraz słabsze i bez dodania środków nawozowych pomocniczych, gospodarkaby się nie opłaciła.

Dwa razy wzmocniły się gospodarstwa w górach: raz, gdy zaczęto stosować koniczyny, a potem, gdy przyszły nawozy fosforowe, które przede wszystkim umożliwiły otrzymywanie podwójnych pokosów koniczyn, a przez to wzmocnienie hodowli zwierząt gospodarskich i otrzymywanie lepszego nawozu.

I dotąd jeszcze pod nazwą „poprawy" rozumie często rolnik w górach nawóz fosforowy.

Fosforu bowiem mało jest w górskich glebach, a przez sprzedaż zwierząt odchodzi na zawsze z gospodarstwa zapas fosforu nagromadzony w kościach zwierząt.

A rośliny rosną najlepiej wtedy, gdy im dodamy tego składnika, którego jest najmniej w roli, w naszych warunkach fosforu.

Dlaczegoż jednak rolnicy tracą czasem zaufanie do nawozów fosforowych?

Bo przez nawożenie jednostronne tylko fosforem, wykorzystali przez rośliny także inne składniki i gdy te znajdą się w mniejszości, choćby potem dodawali nawet więcej nawozów fosforowych, nie zmuszą rośliny do lepszego wzrostu, dopóki nie przywrócą równowagi. Roślina, jak murarz — buduje, gdy ma i cegłę i piasek i wapno i wodę; gdy jednego z tych materiałów braknie, przestaje budować, choćby inne materiały były w zapasie.

Jak nam szczegółowe doświadczenia wykazały, szczególnie wdzięczne są za nawożenie fosforem koniczyny i inne motylkowe, zboża, trawy, buraki, kapusta, warzywa, a także ziemniaki zwiększają wybitnie plon.

Gdy rolnik w swym gospodarstwie dobrze i racjonalnie uprawia rolę i wapnuje ją, stosuje pod ziemniaki nawóz z wzorowej gnojowni, daje dobre nasienie koniczyny, może oszczędniej stosować nawozy azotowe i potasowe, których dotychczas może w ogóle nie stosował, ale specjalnie wtedy mu się opłaci dodać nawozów fosforowych pod warunkiem, że mądrze je dobierze i da pełnowartościowe, a nie z pokątnych fabryk i składów, jak się to niestety jeszcze u nas dzieje.

Ponieważ u nas stosuje się nawozy przeważnie na wiosnę, trzeba używać nawozów szybkodziałających, łatwo w wodzie rozpuszczalnych, jak np. superfosfat. Zyskujemy wtedy na tym, że uwięziony w roli kapitał obrotowy, szybko nam się wraca z procentem.

Inż. Fr. Czubernat.

Podhale na F. O. N.

Związki samorządowe w powiecie nowotarskim, doceniając konieczność zapewnienia Państwu należytej obrony, podejmują uchwały, przeznaczając większe sumy na dozbrojenie Armii polskiej.

Ostatnio na F. O. N. przekazali: Wydział Powiatowy Nowotarski 5 000 zł, Gmina Uzdr. Zakopane 11 623 zł, Miasto Nowy Targ 2 500 zł, Komisja Zdr. w Rabce 2 630 zł, Komisja Zdr. w Szczawnicy 1 580 zł, gminy wiejskie 4 285 zł, w tym: gm. Jabłonka 1 000 zł, gm. Rabka 530 zł, gm. Szczawnica 500 zł, gromady (Czarny Dunajec, Krościenko, Poronin) 280 zł. Razem 27 898 zł.

Listy.

PODWILK na ORAWIE, 26/III 1939.

Radni gromadzcy z Podwilka na Orawie proszą Redakcję o łaskawe umieszczenie w Gazecie Podhala następującej notatki:

Niżej podpisani radni gromadzcy z gromady Podwilk na Orawie, w liczbie 17 na ogólną liczbę 20 radnych, kategorycznie protestujemy niniejszym przeciwko notatce, umieszczonej w numerze 81 Małego Dziennika z dnia 22/III 1939 na str. 4, jakoby w Podwilku na Orawie wszystkie mandaty zdobyło Stronnictwo Narodowe. Stwierdzamy natomiast, że wybory w Podwilku na Orawie nie odbywały się na tle politycznym, lecz przyświecał nam jeden wspólny cel: dobro gromady, dobro gminy i Państwa Polskiego. Partyj politycznych zaś tu żadnych nie ma.

(Następuje 17 podpisów).

Z Polski i ze świata.

Radio w służbie obrony przeciwlotniczej. W obecnych ćwiczeniach OPL, przeprowadzanych na terenie Warszawy, jednym z istotnych czynników jest udział Polskiego Radia. Przez radio nadawane są instrukcje i wskazówki, które mają olbrzymie znaczenie dla ogółu mieszkańców. Przykład nalotów bombowych, jakie miały miejsce w Hiszpanii i w Chinach, dowiódł niezbicie, że największe spustoszenia w czasie nalotów spowodowane były paniką i bezmyślną psychozą tłumów, nieprzygotowanych psychicznie do podobnych sytuacyj. W tych warunkach niezmiernie doniosłą jest sprawa wychowania społeczeństwa w duchowej gotowości, celem zachowania w krytycznej chwili spokoju i ładu, celem zrozumienia stosowania się do wszelkich zarządzeń odpowiednich władz, wyrobienie karności i dyscypliny, oraz dokładnej znajomości przepisów na wypadek nalotów. Rola, jaką tu spełnia radio, jest olbrzymia. Radio może być znakomitym środkiem uspakajającym. Dobrze znany, budzący zaufanie głos speakera radiowego, musi panować nad całą ludnością. Drugie ważne zadanie radia na wypadek nalotu, to alarmowanie o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Radio, jako najszybszy dziś, a ponad to najsprawniejszy i najszerzej docierający środek informowania opinii publicznej, odegra doniosłą rolę w czasie alarmu nieprzyjacielskiego.

Zarządzeniem Prezydenta z dnia 25 marca został Sejm i Senat odroczony na 30 dni.

Nasze pisma codzienne kolportują wiadomość, że Witos nie pojechał do Paryża, lecz z Pragi wraca do Polski.

Poselstwo czeskie w Warszawie, Paryżu i Stanach Zjednoczonych odmówiły wydania poselstw w ręce niemieckie. Taksamo postąpił konsulat w Krakowie.

Najbogatszą z książnic polskich jest Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Liczy ona blisko 700 000 druków, 3 021 inkanabułów, 6 938 rękopisów, 473 dyplomatów, 22 107 rycin, 6 641 map i 8 589 nut. W lecie br. przeniesie się do nowowzniesionego gmachu.

Wzrost zużycia nawozów sztucznych. Poczynając od r. 1933 ilość nabywanych przez rolnictwo nawozów sztucznych stale wzrasta. Jest to bardzo pocieszający objaw, wskazujący na to, że po kryzysowym załamaniu się sytuacji gospodarczej rolnictwa następuje zwiększenie się siły nabywczej naszej wsi oraz podnoszenie się kultury rolnej warsztatów wiejskich. Ilustracją tego ciekawego zjawiska są uzyskane przez nas dane z Banku Rolnego, który — jak wiadomo — jest jedną z najpoważniejszych instytucyj, ułatwiających zaopatrzenie warsztatów wiejskich w nawozy sztuczne. Jak się okazuje, ilość dostarczonych przez ten Bank nawozów sztucznych w r. 1938 osiągnęła ca 251 tys. ton, stanowi to w porównaniu z r. 1933 przeszło pięciokrotne zwiększenie zbytu, bowiem wówczas sprzedano nawozów zaledwie ca 49 tys. ton.

Uwaga świata skupia się na Niemcach. Hitler wysuwa hasła narodowe i w ich imię skupia Niemców, którzy rozlazłszy się w przeszłości wokół po sąsiednich krajach, są dzisiaj jakby koniem trojańskim. Szantaż, gwałt, teror są ich narzędziami. Po Czechosłowacji zagrabili Kłajpedę. Rząd litewski pod grozą najazdu zgodził się na odstąpienie kraju kłajpedzkiego, godząc się na odcięcie Litwy od morza. Krok rządu nie znalazł uznania w sejmie kowieńskim, który odmówił uznania gwałtu. Nieszczęście Litwy znalazło żywy i głęboki oddźwięk i współczucie w senacie polskim, przy sposobności ratyfikacji układu handlowego z Litwą. Niemcy osładzając Litwie gwałt, przyznali jej w Kłajpedzie wolnocłową strefę dla handlu, wartość jednak tego ustępstwa bardzo maleje, gdyż Kłajpeda zostanie przekształcona na port wojenny, jako baza wypadowa tak na północny wschód, jak i na północny zachód.

Po aneksjach niemieckich nastąpiło ogłoszenie układu gospodarczego z Rumunią. Układ ten poddaje to państwo pod przemożny wpływ niemiecki. Tylko generałów zastąpią tam inżynierowie.

Jak wiadomo, Anglia i Francja wystąpiły z projektem wspólnej deklaracji państw europejskich przeciw agresji niemieckiej. Rosja uznając w zasadzie sta- stanowisko państw zachodnich, uzależniła swój udział od zgody Polski. Polska jednak wstrzymuje się ze swym oświadczeniem wobec tego, że Anglia dotąd nie zgodziła się na zagwarantowanie integralności Polski. Polska będzie walczyć w obronie Zachodu pod warunkiem, że Zachód zobowiąże się do walki o Wschód. Sprawa ta zostanie zresztą rozstrzygnięta w czasie pobytu min. Becka w Londynie i to nie tylko na poziomie politycznym.

Ponieważ rozeszły się pogłoski, że Hitler zaofiarował Francji podział Belgii i że zagrożona jest Szwajcaria i Holandia, porozumiały się państwa zachodnie co do wspólnej obrony tych państw.

Pomiędzy rządem republikańskim a gen. Franco toczyły się przez dwa tygodnie układy co do porozumienia się. Rząd republikański stawiał tak wygórowane warunki, że układy zostały przerwane i gen. Franco rozpoczął ofensywę z Kordoby w kierunku na Almerię.

Pomiędzy Słowacją a Węgrami przyszło do ostrych walk na wschodnim pograniczu. Węgry bowiem dążą do opanowania linii kolejowej Koszyce — Nowy Sącz. Walkom towarzyszą starcia w powietrzu i napaści lotnicze.

Wypadkiem dnia były oczekiwane mowy króla włoskiego Wiktora Emanuela, a parę dni później Mussoliniego. Pierwszy mówił ogólnie i choć nazwał pokój długi mrzonką, jego mowę tłumaczono jako pokojową. Gwałtownością natomiast odznaczała się mowa Mussoliniego, który sprecyzował żądania włoskie

pod adresem Francji — Dżibutti, Suez i Tunis, zaznaczając, że francuskie „nigdy“ kopie przepaść coraz głębszą, pomysły zaś rozerwania osi Rzym — Berlin nazwał dziecinnymi.

Kronika

Ks. Stanisław Wrona, b wikariusz w Krościenku, obecnie proboszcz w Rudce k. Wierzchosławic, odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi za pracę obywatelsko-społeczną.

Pow. Zjazd Delegatów Z. S. odbył się w Nowym Targu, na którym dokonano wyboru prezesa Zarządu w osobie mgr M. Wrońskiego, wicestarosty nowotarskiego. Zarząd Pow. Z. S. ukonstytuował się następująco: Lipencki Leon, wiceprezes i sekretarz, Mazurkiewicz Kazimierz, II wiceprezes, Kłos Karol, skarbnik. Członkowie zarządu: Mgr Podkanowicz Marian, prof. Jabłoński Pius, Budyn Wład., Wrężlewicz Czesław. Skład Komendy Pow. ZS: Komendant Pow. Z. S. Talik Edmund, ref. wych. Ob. prof. Jabłoński, ref. Przysp. Rol. Kozaczka Jan, ref. sportowy prof. Bryniczka Józef, kier. pracy kobiet Cyrwusowa Helena. Kom. Rewizyjna: dr Baradziej M., mgr A. Stachoń, Kozaczka J.

Kurs teatralno-oświatowy I st. odbył się staraniem Inspektoratu Szkolnego w czasie od 6 — 11 marca br. w Nowym Targu, w którym oprócz nauczycielstwa wzięli udział także przodownicy wiejscy, zajmujący się pracą teatralną. Program Kursu obejmował: 1) Cele, zadania, geneza teatru ludowego, metoda pracy w zespole teatralnym oraz rozumowana bibliografia pracy teatralnej, wykł. mgr Marian Mikuta. 2) Technika sceny w teatrze ludowym (budowa sceny, dekoracje, charakteryzacja), wykł Edward Fyda. 3) Inscenizacje i recytacje zespołowe, wykł. mgr Marian Mikuta i Jan Pluciński. 4) Organizacja teatrów ludowych w Polsce oraz organizacja pracy teatralnej w obwodzie, wykł. mgr Marian Podkanowicz. 5) Rytmika i tańce ludowe, wykł. mgr Maria Harhatówna. 6) Pieśni ludowe, wykł. Michał Klamut. Kursiści w ciągu pracy zwiedzili placówkę teatralną w Ludźmierzu, prowadzoną wzorowo przez tamt. naucz. p. Fr. Czarniak. Na zakończenie pracy na kursie, odbył się pożegnalny wieczór, podczas którego im. uczestników kursu p. W. Ostrowski złożył serdeczne podziękowanie kierownikowi kursu p. mgr Marianowi Mikucie za przeprowadzenie w nadzwyczaj miłej atmosferze tego rodzaju kursu.

Kino dźwiękowe „Tatry“ w Nowym Targu wyświetli w dniach 2 i 3 bm. film pt. „MIŁOŚĆ W DŻUNGLI“.

Kronika przestępstw na Podhalu. W miesiącu lutym zanotowano: 14 wypadków uszkodzeń ciała, 1 rozbój, 49 wypadków kradzieży pospolitych z wyłączeniem kradzieży z pola i lasu, 20 wypadków nielegalnego posiadania broni, 8 wypadków kłusownictwa, 70 wypadków opilstwa i 67 wypadków zakłócenia spokoju publicznego. Na winnych sporządzono doniesienia.

Ku uczczeniu pamięci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego Oddz. Związku Strzeleckiego w Krościenku urządził dla swych członków w dniu 19 marca zawody narciarskie, bieg zjazdowy z Trzech Koron do Krościenka. Przy doskonałej pogodzie i dobrych warunkach śnieżnych pierwsze miejsce w grupie seniorów zdobył Franciszek Koterba, uzyskując czas 9 minut i 23 sekundy. W grupie juniorów na pierwszym miejscu uplasował się Stanisław Koterba (czas 11 min. 27 sek.) Długość trasy wynosiła około 3 600 m przy różnicy wzniesień 500 metrów.

Kiosk strzelecki w Czarnym Dunajcu. Oddział Zw. Strzeleckiego w Czarnym Dunajcu pow. nowotarskiego wybudował z własnych środków materialnych kiosk kosztem 1 000 zł. Kiosk obecnie został uruchomiony jako jeszcze jedna placówka handlu polskiego, co zresztą spotkało się z ogólnym uznaniem całego społeczeństwa, doceniającego wartość i znaczenie handlu, który w najbliższych dniach winien stać się zajęciem naszej młodzieży bezrobotnej, znajdującej tutaj źródło zarobku. Nie słowa, ale czyn Oddziału Z. S. Czarny Dunajec winien być przykładem czynów obywatelskich Oddziałów Z. S.

Oddz. Związku Strzeleckiego w Chochołowie dnia 19/III br. urządził zawody narciarskie z okazji rocznicy Powstania Chochołowskiego, które nie mogły się odbyć w lutym, z powodu złych warunków śniegowych. W zawodach brała udział młodzież szkolna i starsza. Start i meta były na placu przed kościołem. W zawodach brała udział także młodzież niestowarzyszona w Związku Strzeleckim. Skład sędziów: ob. kier. szk. Ostrowski Witold, ob. Frączysty Stanisław i ob. Liszka Franciszek. Pierwsze miejsce w biegu na 12 km i w nagrodę puchar wędrowny, ufundowany przez Zw. Strzel. w Chochołowie, zdobył członek Zw. Strzel. Oddz. Chochołów ob. Gustaw Frączysty.

Elektrownia Domu Ludowego w Bukowinie Tatrzańskiej, oświetlając zabudowania i chaty góralskie, jest nie tylko wielką wygodą dla wsi, ale przynosi także wyraźne korzyści. Oto za rok sprawozdawczy 1937/38 elektrownia przyniosła czystego zysku w kwocie 2 293,33 zł. Wartość ruchomości, nieruchomości i maszyn elektrowni oraz sieci wynosi 46 756,84 zł; w tym gromada Bukowina ma udział 9 941,39 zł, Dom Ludowy 5 513,30 zł, resztę udziałów posiadają prywatni właściciele.

Dzieci szkolne na samolot. Dzieci szkolne w Maniowach uchwaliły oddać wszystkie swoje oszczędności, zebrane w S. K. O. na zakup samolotu.

Zarząd Hotelu „Bristol“ w Zakopanem w gronie własnym i swych pracowników zebrał kwotę 125 zł i przekazał na Fundusz Obrony Narodowej.

„Dzień Matki“. Komisja Okręgowa Kół Młodzieży P. C. K. zawiadamia, że w roku bieżącym uroczystość „Dnia Matki“ wyznaczona została na dzień 7 maja br. (niedziela). Koła Młodz. P. C. K. prosimy dołożyć

wszelkich starań, by na Podhalu obchody te wypadły jak najbardziej uroczyście. Mogą to być uroczystości indywidualne, lub w miejscowościach skupiających kilka czy więcej Kół — wspólne. Część materiału do organizowania obchodu „Dnia Matki" zamieszczona była w numerze marcowym „Czynu Młodzieży P. C. K.", należy więc materiał ten wykorzystać.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

WP. ROZALIA ŚMIAŁEK, WASZYNGTON-AMERYKA Dziękujemy bardzo za pamięć, gazetę stale wysyłamy, przypuszczalnie n-ry zgubiły się w drodze, ostatnio ponownie wysłaliśmy kilka n-rów. Pozdrawiamy serdecznie!

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 2 bm. godz. 8·15 »Gazetka Rolnicza«. — 8·30 Przegląd rynków produktów rolnych«. — 8·45 koncert, w programie tańce ludowe polskie. — 9·05 »Przypomnienia na czasie«, 15·00 pogadanka pt. »O czym będziemy radzić w Kółku Rolniczym«. — 15·15 pogadanka pt. »Warzywa na własny użytek«, 15·30 gawęda. — 15·45 koncert ze Lwowa. — 16·15 pogadanka pt. »Dzieci biorą z nas przykład«.

PONIEDZIAŁEK, 3 bm. godz. 81·00, pogadanka pt. »Spółdzielczość owocarska w Polsce«. — 18·20 pogadanka pt. „Dlaczego łąki naturalne coraz gorzej rodzą".

WTOREK, 4 bm. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·20 pogadanka pt. »Podnieśmy mleczność naszych krów«.

ŚRODA, 5 bm. g. 18·00 »Przegląd prasy rolniczej«. — 18·15 pogadanka pt. »Po siewach wiosennych«.

CZWARTEK, 6 bm. g. 18·00 audycja dla młodzieży wiejskiej, pt. »Chłopcy między sobą«.

PIĄTEK, 7 bm. g. 18·00 »Recytacja prozy«.





Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł. półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czech, Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.